Nr. 24 Kraków, wtorek 28 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m. Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia. Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Rezultaty wyborów.

Zawiadomienia wyborcze.

I. SPRAWOZDANIA.

Okręgowe oraz miejscowe Komitety Wyborcze nadeślą jaknajspieszniej dokładne i wyczerpujące **sprawozdania** z przebiegu wyborów oraz podadzą swoje krytyczne uwagi o wyniku wyborów w ich miejscowościach.

II. DRUKI.

Wszystkie Komitety Wyborcze nadeślą odwrotnie po 2—3 egzemplarze wszystkich **druków wyborczych,** plakatów, broszur, ulotników i t. p. wydanych zarówno przez przeciwników, jak i przez Komitety partyjne.

III. ADRESY.

Wszystkie Komitety wyborcze zestawią starannie (podać imię, nazwisko, miejscowość, ostatnią pocztę) i nadeślą Komitetowi Wykonawczemu **adresy** wszystkich **naszych mężów zaufania,** oraz poszczególnych włościan i robotników, szczególniej na wsiach. **Sprawa pilna, musi być natychmiast wykonana.** Podać conajmniej 3—4 nazwiska z każdej wsi lub miasteczka!

IV. FUNDUSZ WYBORCZY.

Wzywam ponownie wszystkie Komitety Wyborcze oraz mężów zaufania, ażeby **bloki na Fundusz wyborczy bezzwłocznie** obliczyli i odesłali 50 proc. zebranych funduszów Komitetowi Wykonawczemu, oraz nierozsprzedane bloki i obliczenia.

Kraków, 26 stycznia 1919.

Klemensiewicz.

Pierwsze wybory.

Wielka powaga, odczuwana wczoraj przez masy ludowe w całym okręgu 36 (Ziemia Krakowska) oto najkrótsza charakterystyka dnia wyborów, **pierwszych wyborów do polskiego Sejmu ustawodawczego.**

Analiza cyfr, dotąd jeszcze niezupełnych, dotąd nie mówiących jeszcze wyraźnie, ile któremu stronnictwu przypadnie mandatów, analiza ogólna mówi nam w Krakowie niezmiernie wiele ciekawych rzeczy.

Oto zjednoczyły się wszystkie stronnictwa burżuazyjne przeciwko polskiemu robotnikowi, złączyły się najsroższe nieprzyjaźnie, ambicye obrażone, zapomniano o walkach zajadłych między sobą, **aby tylko ntrącić socyalistów polskich.** Biskup, klasztor, biuro, kapitał, bogaty chłop, krzykacz brukowy, próżniak wykolejony, paskarz i jego ofiara urzędnik, wszystko to zlało się **„w jedną reakcyjną masę" przeciw organizacyi robotnika polskiego.**

I nie wygrało kampanii wyborczej, chociaż robotników najwięcej zginęło na wojnie, chociaż organizacya robotnicza do niedawna była związana i skneblowana stanem wojennym.

Drugi objaw ciekawy, to **głosowanie kobiet.** Kobieta poszła do urny. To najważniejsze. Głosowała w większości w starem mieście Krakowie przeciw socyalistom. **Ale głosowała na wsi za socyalistami!** Weszła w krąg obywatelskich praw i obowiązków, co uważamy za zysk ogromny.

Zupełnie odłączyli się od społeczeństwa polskiego **żydzi.** Tu zwyciężył kierunek Polakom absolutnie wrogi, idea walki z Polakami. Cyfra relatywna pokazuje jednak całą tej walki beznadziejność.

Wybory nauczą nas niezmiernie dużo.

Z refleksyj wyborczych.

W chwili, gdy to piszemy, niema jeszcze ostatecznych wyników z powiatów — są tylko cyfry z Wielkiego Krakowa. Bez tej korektywy ma większą ilość głosów lista 5, niż 1. Po niej stosunek zapewne zmieni się na **naszą korzyść.**

Pytanie zatem obraca się około sprawy mandatu **czwartego.**

Burżuazya, inteligencya i drobno-mieszczaństwo krakowskie, darząc tak obficie swoimi głosami listę 5-ą, wystawiłyby stolicy Jagiellońskiej zaiste smutne świadectwo, gdyby nie nasza lista, gdyby nie posłowie, którzy z niej wyjdą!

Za luminarzy swoich uznała burżuazya ludzi, których nazwisk **jej własna prasa zachwalać nie śmiała,** które wolała przemilczeć, zastępując je numerem listy — nazwą „narodowa".

Nie była to lista **zaufania** wyborców burżuazyjnych, jeno lista **bojowa,** wymierzona przeciwko ludowi robotniczemu.

Burżuazyi **obojętnem było zupełnie,** czy z jej poręki wejdą do **pierwszego sejmu wolnej Polski posłowie,** którzyby reprezentowali jej najbardziej wartościowe siły, chodziło jej tylko **o wydarcie jak największej ilości głosów ludowi.**

Więc ufała w „doświadczenie wyborcze" p. Federowicza, zdobyte w tylu jego kampaniach, nie wyłączając spiskiej... Ufała w dudnienie reklamy, którą sprawi organ brukowy.

Każdy był dla niej „narodowym" Cydem, kto wnosił jakiś „talent", mogący być wyzyskany przeciwko liście robotniczej.

Wyzbyła się **wstydu — szła zapamiętałością,** którą sobie ożłacała **frazesem narodowym.**

Małe, małe wyjątki — ogół **spróchniała warstwa, którą zaskoczyła wielka chwila dziejowa!** Umiała jej odpowiedzieć nazwiskami Federowiczów, Maryanów Dąbrowskich (ten republikanin zapewne — padnie) i ludzi, przedstawiających tyle **szkodnictwa narodowego,** ile go ma — a dziś to widać! — **na sumieniu ów paryski komitet Dmowskiego i spółki!**

W chwili, gdy to piszemy, mamy przed oczyma warszawską „Gazetę Polską", gdzie tak trafnie scharakteryzowano **winę** tych ludzi **za bolesny cios cieszyński.**

„Winę za tę przegraną ponosi Komitet Narodowy p. Dmowskiego, on bowiem podjął się reprezentacyi interesów Polski wobec koalicyi, nie dopuszczając do tego przedstawicieli rządu polskiego... A tymczasem rzeczywistość pokazuje, iż p. Dmowski nie potrafi obronić naszych najsłuszniejszych pretensyi".

Nie potrafią, ale żyją **samochwalstwem,** ale wysłannik Dmowskiego Grabski **ręczy przed wyborami,** że Śląskowi nic nie zagraża!

W dniu wyborów okazuje się cała **kłamliwość** tego twierdzenia **w pełni swego tragizmu.**

I nic! Żaden **odruch oburzenia** nie powstaje wśród tych wszystkich, którzy z nabożeństwem wsłuchiwali się w słowa „dyplomaty" z Paryża.

Inteligencya — czy ciemna zgraja?

Czem różni się ona od tych zahukanych przez księży „Zytek", które w modlitewnikach obok obrazka św. Antoniego chowały kartę z Nr. 5 i ten zbożny talizman niosły ze skruchą w poobiedniej, wolnej porze do urn.

Zwalniały się ze służby pańskiej — by w lokalach wyborczych służyć swemu państwu dalej... Biedne niewolnice!

W dniu wyborów okazuje się, że wbrew gwarancyom Dmowskich i Grabskich Śląsk staje się widownią **najazdu czeskiego;** prasa burżuazyjna opisuje okrucieństwa czeskie, musi podkreślać ofiarność polskich robotników, którzy próbują własnemi piersiami powstrzymać nawałę czeską.

I ten kontrast żywej krwi robotniczej i niecnych kłamstw paryskich spływa po burżuazyi i inteligencyi, jak woda po gumowej opończy...

Ona ma coś myśleć, coś czuć! Ona ma frazes narodowy na ustach, próżnię w sercu, a i głów lepiej nie lustrować!

Jak mało, zawstydzająco mało, w „Atenach polskich" zebrała lista 9 — lista o bezkres bardziej zalecająca się inteligencyą od 5-tej i mająca nazwiska, nie wymagające żadnej dezinfekcyi formalinowej.

Burżuazya (nawet inteligentna) mówiła o tej liście, że jest w kompromisie wyborczym z nami... Co znaczy kompromis wyborczy? Że z listy przepadłej dziedziczy głosy lista, związana umową.

To znaczy, że gdyby Kraków miał mieszczańską inteligencyę, **a nie stado, które pędzi, gdzie je frazes pogania,** gdyby ta inteligencya nie była terenem tylko dla szczwaczy, gdyby rozumiała, że obowiązek każdego obywatela nakazuje mu przedewszystkiem dbać **o cześć pierwszego sejmu polskiego — mogłaby była sprawić,** aby ta lista dla siebie choćby jeden mandat zdobyła.

Straszne, powtarzamy, **świadectwo ubóstwa** wystawiła sobie w dniu 26 stycznia **burżuazya krakowska!**

Wybory w Krakowie.

Wczorajszy dzień historyczny, dzień pierwszych w niepodległej Polsce wyborów do Sejmu konstytuującego miał w sobie jakiś odmienny nastrój — czy może robił takie wrażenie w tych dziesiątkach tysięcy, które czuły, że dokonuje się wielkie uroczyste dzieło, że w tych godzinach buduje się wielki gmach — Parlamentu polskiego. Zrozumienie doniosłości tej chwili przejawiało się w tłumnym udziale ludności, jakoteż w niezakłóconym spokoju, z jakim we wszystkich lokalach odbywały się wybory. Największy ruch panował w godzinach porannych, przed salami głosowania tworzyły się nawet tak charakterystyczne „ogonki", nie odłączna cecha życia zewnętrznego lat ostatnich. Dzięki atoli odpowiednim zarządzeniom, rozmieszczeniu lokalów wyborczych, wyczerpującym informacyom, udzielanym ludności, cały aparat wyborczy funkcyonował składnie tak, że w późniejszych godzinach popołudniowych wybory w przeważnej ilości lokali dobiegały końca.

Klasa robotnicza miasta Krakowa zjawiła się tłumnie przy urnach wyborczych, zwłaszcza dawało się to wybitnie zauważyć w dzielnicach podmiejskich. Również udział kobiet ze wszystkich sfer i wszelkiego wieku był nadzwyczaj liczny, co tłumaczy się głównie skwapliwością, z jaką kobiety chciały okazać się godnemi tego prawa, które stwierdza ich równość obywatelską wobec mężczyzn.

Oczywiście nie odbyło się bez pewnych niedomogów, a nawet nadużyć — i przeciw ich skutkom zaprotestować się musi. Przedewszystkiem lista wyborcza nie została dokładnie wypełniona: opuszczono w wielu wypadkach lokatorów całych kamienic, gdzieindziej — rozmyślnie, jak się zdaje — pominięto ludzi uboższych w danej kamienicy. Ponadto zrobiono listę dodatkową, według której głosowały osoby, wpisane dopiero 24 i 25 stycznia. Przestrzegano drobiazgowej formułkowości tak dalece, że unieważniono prawo głosowania, jeśli w liście pominięta była jedna litera imienia, nie mówiąc już o tem, że przypadkowe przekręcenie imienia powodowało nieważność głosu.

Z pod publicznej uwagi na razie usuwa się **terror, wykonywany przez pracodawców na słu-**

…cie i wogóle ludziach bezpośrednio zależnych. Inaczej, jak tylko nakazem zgóry nie można wytłumaczyć tłumnego przystępowania w szeregach do głosowania zakonnic, które z „bogobojnego" zacisza klasztorów wyciągnięto w wir politycznych zapasów. Księża także jawili się w pełnej liczbe, by wesprzeć siłę bojującej reakcyi.

Najgorętszy bój — jeśli się tak można wyrazić — wrzał na Kazimierzu, gdzie żydzi z wrodzonym swej rasie fanatyzmem agitowali za listą syonistyczną, ośmielając się na atakowanie lokalów wyborczych P. P. S. D.

W porównaniu atoli z wyborami, przeprowadzanymi przed laty przez burżuazyę galicyjską z pomocą wódki, kiełbasy, oszustwa i — bagnetów austryackich, wybory wczorajsze wykazały wielkie uświadomienie mas ludowych, które nieuwikłane w sieć intryg i oszustwa mogły przystępować swobodnie do spełnienia wielkiego aktu obywatelskiego.

Częściowe rezultaty wyborów.

OKRĘG KRAKÓW—PODGÓRZE—WIELICZKA.

Wybory w mieście Krakowie:

Lista nr. 1 socyalistyczna głosów 19.746.
Lista nr. 2 (żydow. part. socyal.) głosów 642.
Lista nr. 4 (syonistyczna) głosów 10.091.
Lista nr. 5 głosów 29.910.
Lista nr. 6 (dr. Grossa) głosów 1765.
Lista nr. 7 (poale-syonist.) głosów 361.
Lista nr. 8 (stapińczyków) głosów 59.
Lista nr. 9 (Stronnictwo Niezawisłości Nar.) głosów 944.

Powiat podgórski (częściowe wyniki): **socyaliści 6200,** Nr. 5 — 3000. Brak cyfr z 8 gmin.

Powiat wielicki (częściowe wyniki): **socyaliści 4885,** lista Nr. 5 — 1264.

Powiat krakowski (częściowe wyniki): **socyaliści 3370,** lista Nr. 5 — 1224, Wójcik 1382.

OKRĘG Nr. 37 (CHRZANÓW, OŚWIĘCIM I BIAŁA).

W 21 gminach pow. chrzanowskiego padło na listę socyalistyczną 7078, bloku burżuazyjnego 1777.

OKRĘG Nr. 39 (NOWY TARG, LIMANOWA, MYŚLENICE, DOBCZYCE).

W 6 gminach padło na listę **socyalistyczną 632** głosów. W mieście **Myślenicach** padło na **listę socyalistyczną 284,** narodowo-demokratyczną 256, żydowską 242, klerykalną 95.

OKRĘG Nr. 42 (TARNÓW, BRZESKO, BOCHNIA, DĄBROWA I PILZNO).

W 11 gminach pow. bocheńskiego padło na listę socyalistyczną 2180 głosów: i tak w Kłaju 547 (ludowcy 120), w Targowisku 288 (ludowcy 101), w Podłężu 169 — ludowcy 83).

OKRĘG Nr. 46 (PRZEMYŚL, BRZOZÓW, BIRCZA).

W mieście Przemyślu padło na listę socyalistyczną **8389,** na klerykalną **4471,** na piastową **89,** reszta głosów rozstrzelona.

Do południa rezultatu wyborów z pow. przemyskiego nie otrzymaliśmy.

Socyalizm a kościół.

Do wielu nieporozumień należy kwestya stosunku socyalizmu do Kościoła. Nieporozumienie to zatruwa życie społeczne, stając się przyczyną najrozmaitszych zarzutów, podejrzeń i nawet oszczerstw. Palącą tę kwestyę postaramy się w niniejszym artykule wyjaśnić.

Przedewszystkiem należy pytanie dokładnie **sformułować:** chodzi tu o stosunek socyalizmu **do religii,** do instytucyi Kościoła, czy do **polityki** uprawianej przez Kościół? — W klerze widzimy niejako **dwie** osoby pod jedną postacią: kapłana i polityka. Kapłan nas socyalistów nic nie obchodzi, polityka zwaczamy.

Socyalizm zajmuje się przedewszystkiem sprawami **gospodarczemi, materyalnemi,** dążąc do sprawiedliwego, **wydatkowi energii odpowiadającego** podziału dóbr (produktów) materyalnych. Jeśli kapitalista podzieli **cały** zysk swego przedsiębiorstwa między swych robotników ręcznych i umysłowych oraz siebie samego **według** sprawiedliwej oceny **zużytej przez każdego** z nich **pracy,** zamiast, — jak się to dziś dzieje i jak długo socyalizm na świecie nie zapanuje, zawsze się dziać będzie — przywłaszcza sobie lwią część zysku przedsiębiorstwa a robotnikom swym płacić jak najmniej, byleby tylko mogli utrzymać się przy swem animalnem życiu, jeśli więc kapitalista zrzeknie się przywłaszczenia sobie tego, co się należy jego robotnikom, tej t. zw. nadwartości, wtedy, choćby był najgorliwszym wyznawcą wiary, będzie wolny od wszelkich zarzutów ze strony socyalizmu. Z chwilą, kiedy materyalnie uczynił zadość postulatom socyalizmu, uczynił wszystko, czego od niego soacyalizm może wymagać. Co się w jego głowie lub sercu dzieje, czy w Boga wierzy lub nie, czy chodzi do kościoła lub nie, nie wpływa zgoła na **dobrobyt** robotnika, a tylko **ten** interesuje klasę robotniczą. Tak samo nie odgrywa to, przynajmniej bezpośrednio, żadnej roli, czy **robotnik sam** w Boga wierzy i do kościoła uczęszcza: za swą wiarę nie dostanie ani większej, ani mniejszej zapłaty. Słowem, dla socyalizmu jako ruchu przedewszystkiem gospodarczego, pytanie czy ktoś, choćby to był sam członek partyi socyalno-demokratycznej jest religijny nie przedstawia żadnego znaczenia.

Więc kiedy socyalizm stacza walki z klerem, to **nie** z klerem jako **organizacyą kapłanów,** lecz z **organizacyą polityczną.** Dzieje się to zaś z następujących powodów:

1) Podczas gdy socyalizm przyjmuje u każdego biednego **chęć poprawy** swego losu, kler głosi, że należy cierpliwie **znosić biedę** na tym świecie, uzyskując w ten sposób pewność, że się prędzej osiągnie wynagrodzenie w niebie. Nauka ta godzi w pierwsze psychologiczne założenie, w główny fundament socyalizmu. Bo jeśliby proletaryat miał na podstawie owej tezy w samej rzeczy raz na zawsze pogodzić się ze swą nędzą i wyrzec się wszelkiej próby polepszenia swego bytu, wtedy, oczywista rzecz, żadnego socyalizmu, żadnej partyi socyalistycznej na świecie nie byłoby potrzeba.

Lecz gdybyśmy zwalczali tylko tę **naukę** głoszącą, że człowiek nie powinien szemrać na swą biedę, lecz widzieć w niej raczej zadatek wiekuistego szczęścia w życiu pozagrobowem, to zwalczalibyśmy wprost **religię** głoszoną przez kler. Jednakowoż wystarczy trochę się tylko rozejrzeć, a zobaczymy, że wobec warstw **bogatych** kler tej nauki zupełnie **nie** stosuje. To jest **polityczna** strona kwestyi. Bo gdyby kler **chciał być** konsekwentny, wtedy musiałby użyć całego wpływu na warstwy posiadające — a wpływ tam ma stanowczo większy aniżeli u socyalistów — i nakłonić je do poprzestania na małem. **Wtedy fabrykant starałby się pieniądze ku sobie** — nie przyciągnąć, ale raczej odpychać i płaciłby robotnikom jak najwięcej, sprzedawał jak najtaniej, byleby jemu samemu **jak najmniej** pozostało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory w Niemczech.

Rezultat dokonanych w ubiegłą niedzielę wyborów do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego wykazuje bardzo silny zwrot na lewo, atoli niewystarczający dla zapewnienia socyalistom większości absolutnej.

Przy ostatnich wyborach do Reichstagu w r. 1912 partya **socyalno-demokratyczna** zdobyła **34.7 proc. głosów i 110** mandatów; w stosunku do liczby głosów powinna była otrzymać 136 mandatów na ogólną ilość 397. Obecnie obóz socyalistyczny — stara partya socyalno-demokratyczna pod wodzą Scheidemanna, niezawisła partya socyalno-demokratyczna i sympatyzujący z socyalizmem bawarski związek chłopski — zdobył **około 45 proc. głosów i 192 mandaty (164 scheidemanowców, 24 niezawisłych i 4 lew. związek chłopski).**

Bardzo charakterystycznem jest **zwycięstwo partyi Scheidemanna i zupełna klęska niezawisłych.** Cała polityka Scheidemanna w czasie wojny polegała na popieraniu rządu, pomimo jego skrajnie imperyalistycznych dążności. Polityka ta zbankrutowała w zupełności wskutek klęski wojskowej i rewolucyi wewnętrznej, przed którą Scheidemannowcy ostrzegali niemiecki proletaryat jeszcze na dwa dni przed jej wybuchem. Jeżeli mimo to Scheidemannowcy zdobyli siedem razy więcej głosów niż partya Haasego, dowodzi to, że ich „patryotyczne" stanowisko nietylko im nie zaszkodziło, ale owszem pomogło w pozyskaniu mas wyborców.

Dla niezawisłych fatalnem było ich **niezdecydowane pod względem zasadniczym i taktycznym zachowanie się** pomiędzy Scheidemannowcami i Spartakowcami. W szczególności partya nie zajęła wyraźnego stanowiska w najważniejszej obecnie kwestyi politycznej wyboru pomiędzy **systemem demokratycznym, opartym na powszechnem głosowaniu a rosyjskim systemem sowieckim.** W czasie ostatniego powstania Spartakowców przeciw rządowi Eberta i Scheidemanna niezawiśli **zachowali** neutralność, nieprzychylną dla rządu, ale zawsze neutralność. W dzisiejszym przełomowym momencie tylko jasna i zdecydowana polityka może liczyć na posłuch u mas.

Z pośród stronnictw burżuazyjnych najsilniejszem okazało się jak dawniej katolickie centrum, występujące obecnie pod firmą chrześciańskiej partyi ludowej. Stronnictwo to zdobyło prawie dokładnie tę samą ilość mandatów, mianowicie 88, którą posiadało w ostatnim Reichstagu (89). „Wieża" centrowa okazała się znów niewzruszona.

Natomiast wśród pozostałych partyi mieszczańskich nastąpiło bardzo znaczne przesunięcie na lewo. Stronnictwa dawnej prawicy (konserwatyści, wolno-konserwatyści i antysemici) rozporządzali w ostatnim Reichstagu 70 mandatami. Obecnie niemiecko-narodowa partya ludowa, stworzona przez zlanie się wszystkich stronnictw prawicy, zdobyła tylko 34 mandaty.

Dawna partya narodowo-liberalna, występująca obecnie pod nazwą Niemieckiej Partyi Ludowej, uzyskała 23 mandaty zamiast 44 w dawnym Reichstagu. Z tego stronnictwa ostał się tylko środek, prawe skrzydło bowiem złączyło się z niemiecko-narodową patryą ludową, lewe z niemiecką partyą demokratyczną.

Ta ostatnia z wszystkich stronnictw burżuazyjnych jest **najradykalniejsza i ona też z pośród nich odniosła przy wyborach największy sukces.** Reprezentuje ona t. zw. lewicowy liberalizm, zorganizowany przed rewolucyą w t. zw. postępowej partyi ludowej. W ostatnim Sejmie Rzeszy partya ta miała 45 posłów, w Zgromadzeniu Narodowem będzie ich miała 77.

Gwałt zbrodnią obrazy trybunału ludów.

Pierwsza depesza iiskrowa P. K. L. donosi: „Times" piszą:

Zawieszenie przekreśliło raz na zawsze argument siły, skutkiem tego wszystkie strony w wielkim procesie przed trybunałem międzynarodowym, który teraz zasiada w Paryżu, któreby nadal używały siły, dopuściłyby się obrazy trybunału.

(„Braciom" (!) Czechom do rozwagi. Red.)

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 27 stycznia.

KAPITAN CEZAR HALLER były poseł z powiatu żywieckiego padł wczoraj w bitwie z wojskami czeskiemi pod Zebrzydowicami na Śląsku, przeszyty kulą karabinu maszynowego.

WYDZIAŁ OŚWIATOWY P. K. L. odnośnie do notatki „Obniżenie poborów nauczycielskich" informuje, że nauczyciele, których pobory przekraczają kwotę 4.800 kor., będą nadal, aż do dalszego zarządzenia pobierać dotychczasowe pobory.

RADIOTELEGRAMY Z PARYŻA, LONDYNU I AMERYKI. Biuro prasowe P. K. L. komunikuje: Od dzisiaj otrzymywać będziemy stale radiotelegramy (telegramy iskrowe) z Paryża, Londynu i Stanów Zjednoczonych. Dotychczas społeczeństwo było odcięte od bezpośredniego zetknięcia z Zachodem. Od dzisiaj wiadomości te dochodzić nas będą dzień po dniu w brzmieniu jak otrzymywać je będzie radiotelegraficzna stacya krakowska. Stacya, ta, zepsuta przez wojskowe władze austryackie, naprawiona została przez wojskowe siły techniczne polskie. Uwaga! W depeszach znajdują się czasem przerwy, spowodowane wewnętrznemi przeszkodami przy ich odbieraniu. Takie przerwy oznaczać będziemy kropkami. (......)

ROZBROJENIE „CZERWONEJ GWARDYI" W ZAWIERCIU. Rozbrojenie czerwonej gwardyi w Zawierciu nastąpiło we środę. Oddział wojska w liczbie 170 ludzi otoczył Dom Ludowy, siedzibę gwardyi, która po przybyciu posiłków z Częstochowy poddała się i została rozbrojona. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Warszawa. (W. A. G.) Jak dzisiaj donoszą telegramem iskrowym z Kairu. Senzacyę budzi wystąpienie czeskiego ministerstwa oświaty, które w piśmie przesłanem do wszystkich państw, zgłasza swe stanowcze pretensye do prawa własności wykradzionej mumii, rzekomo posiadanej przez nich już przed wiekami w koloniach zamorskich. Podobny telegram otrzymała w ostatniej chwili także dyrekcya kinoteatru „Sztuka" od Czechów, którzy w dalszym ciągu występują z pretensyami do własności polskiej, albowiem mumię tę w dramacie „Oczy mumii Mah" przedstawia polska artystka.

Cieszyn zajęty!

Biuro prasowe P. K. L. ogłasza:

W ciągu dnia wczorajszego (26 b. m.) wojska czeskie zajęły Zebrzydowice i Próchnę. Czesi maszerują także od Frydka i Jabłonkowa wielkiemi masami ku Cieszynowi. Rada Narodowa śląska ocenia położenie jako bardzo poważne.

W ostatniej chwili otrzymujemy telegram:

Cieszyn został zajęty przez Czechów.

DZICZ CZESKA HULA!

Żołnierze czescy rabują domy, biją ludność, leją wodą na mrozie, wieszają i wywożą.

Wojsko polskie i uzbrojona ludność Księstwa Cieszyńskiego broni każdej piędzi ziemi przed najeźdźcami, jednak pod nawałą wojsk czeskich musi się powoli wycofywać.

O WYBORY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów powzięła jednomyślnie uchwałę wyborów na Śląsku **nie odraczać**, lecz przeprowadzić je w dniu 26 stycznia. Decyzyę tę zakomunikowano natychmiast telefonicznie Radzie narodowej Cieszyńskiej.

Nota Rady ludowej w Poznaniu do Niemiec.

Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wystosował do rządu niemieckiego notę, w której zbija kłamliwe informacye, jakich Niemcy udzieliły koalicyi odnośnie do stosunków w Poznańskiem. (Chodzi tu o znaną notę rządu berlińskiego, wysłaną w odpowiedzi do koalicyi na jej domaganie się, aby Niemcy zaniechali prowokowania ludności polskiej w Poznańskiem).

Nota polska, wykazując barbarzyńskie metody, jakie stosuje niem. „Heimatschutz" wobec cywilnej nawet ludności polskiej, oświadcza, że **Polacy popełniliby samobójstwo, gdyby się pozbawili tej siły zbrojnej w Poznańskiem**, jaką stworzyli od chwili, w której Niemcy zaatakowali ludność Polską.

Powszechny strejk na Górnym Śląsku.

Z Katowic pod datą 24 stycznia donoszą:

Strajkuje obecnie około 300.000 górników. Kopalnie akcyjne i prywatne stoją. W okręgu katowickim, bytomskim stan oblężenia. Wojska skonsygnowano, żołnierze chodzą po ulicach zaopatrzeni w granaty ręczne.

Wybory w Katowicach dały większość centrowcom, w Bytomiu natomiast, Gliwicach, Królewskiej Hucie zwyciężyli socyal. dem. **Polacy od wyborów się wstrzymali**, chociaż siłą ich w niektórych okręgach wyciągano z domu do biur wyborczych. **Gwałty niemieckie na tutejszej ludności dokonywują się codziennie** pod pozorem tłumienia objawów bolszewizmu.

Prusacy Słowiańszczyzny.

Zbrodniczy, w zdradziecki sposób dokonany najazd Czechów na prastare ziemie Polski wywołał w całem społeczeństwie odruch żywiołowego wzburzenia, które wyładować się musi czynnym protestem przeciw zamachowi na nieprzedawnioną, świętą własność narodu. Bez względu na zawarty układ, oznaczający tymczasową linię demarkacyjną, nie licząc się z rozstrzygnięciem konferencyi pokojowej, Czesi w obłędnej manii aneksyonistycznej, pchani brutalną żądzą zdobyczy na prawo i lewo, targnęli się zuchwale na tę ziemię, która pod potężną przemocą przez sześć wieków przechowywała nieskalanie płomień narodowego ducha, o której Polska nie zapomniała nigdy i której nie wyrzeknie się teraz wobec lichego, chwilową przewagą butnego wroga.

Z bolesnem uczuciem, że krew polska, krew najszlachetniejsza — bo robotnika i chłopa polskiego — lać się musi jeszcze i na tym skrawku naszej męczeńskiej, dosyć już krwią użyźnionej ziemi, lecz z męskim spokojem, płynącym z poczucia praw naszych, z wiarą — nie w jakowe sympatye dalekich narodów, lecz we własną siłę żywotną przyjmujemy dzisiaj wieści, znaczone okrucieństwami o najeździe zbrojnych band czeskich na Śląsk cieszyński.

Stwarzanie tak zwanych faktów dokonanych — której to metody chwycili się Czesi w odniesieniu do wszystkich sąsiednich narodowości, musi okazać się polityką na krótką metę, gdyż nigdy żaden kongres nie będzie mógł usankcyonować polityki gwałtu, nie będzie mógł wbrew fundamentalnej zasadzie, na której ma być budowana przyszłość świata, wbrew woli dotyczącej ludności narzucać jej jarzma cudzej hegemonii.

I Czesi, którzy w jakimś niewytłumaczalnym szale rozpuszczają na wszystkie strony swe zagony dla grabieży obcych ziem nadaremnie stosują metody prusactwa, by dyplomatycznemi intrygami i zbrojną przemocą torować drogę swemu zachłannemu imperializmowi, tak straszliwie, tak doszczętnie przez ducha ludzkości zmiażdżonemu w jego przedstawicielach — Niemcach na polach Francyi, Włoch i Macedonii. Tragicznie śmieszny staje się obraz tego narodu, który zerwawszy kajdany po długiej niewoli z rąk swoich, zaciska natychmiast te ręce w pięści pancerne i rzuca się na rozbój — podstępny, brutalny, ślepy. Podstępny, bo wykorzystuje chwilową, ciężką sytuacyę sąsiadów, brutalny, bo opiera się tylko na prawie gwałtu, ślepy, bo kopie przepaść pod sobą, nie rozumiejąc że naokół mieczem zakreślonych granic swej państwowości gromadzi nieubłaganych, dyszących zemstą wrogów.

Nie rozstrzygając mocno wątpliwych praw czeskich do terytoryów tak zwanych „niemieckich Czech", stwierdzić się musi, że zbrojne opanowywanie południowych, zachodnich i północnych pasów przygranicznych krajów „korony św. Wacława" było aktem przemocy, że wdzieranie się głęboko w terytorum byłych Węgier, bezbronnych i wydanych na pastwę, było aktem samowolnej decyzyi, która w czyn wprowadza militaryzm czeski, że zdradziecki atak na Śląsk polski jest zbrodnią, tem cięższą, że dokonaną na bratnim narodzie przez „brata Słowianina".

Lecz łudzą się Czesi, sądząc, że Polska dla ich wilczej polityki będzie miała tylko głos pokrzywdzonego, łudzą się, licząc na rzekomą naszą słabość i „anarchię". Nie ustąpiliśmy ani piędzi z praw naszych wobec większego i groźniejszego wroga, nie ustąpimy nic z nich wobec pomniejszonych do karykatury słowiańskich Prusaków.

Lud polski, górnik i góral polski już się zerwał odruchowo do obrony swej ziemi, — a za nimi zwarcie i nieustępliwie podniesie się cały naród, rozumiejąc, że obrona ziemi cieszyńskiej jest jednem z wielkich przykazań narodowego życia.

Że krew, która się już leje — rozdzieli rzeką nienawiści dwa bratnie szczepy — nie nasza wina!

My zrzucamy ją na głowy najeźdźców!

Z działalności zaw. Związku pracowników kolejowych.

Powołany do życia na odbytym w grudniu z. r. zjeździe warszawskim państwowy Związek pracowników kolejowych zabrał się energicznie do pracy.

A pracy tej jest mnóstwo. Przedewszystkiem należyte organizowanie Związku, powołanie do życia kół miejscowych, uporządkowanie obecnych chaotycznych stosunków w Królestwie, wprowadzenie całego organizacyjnego aparatu w życie tak, by spełniał on odpowiednio liczne i ważne swe zadania, wymaga znacznego wysiłku.

Najbardziej palącą kwestyą jest obecnie należyte zorganizowanie kolejarstwa w Królestwie, zrujnowanego drapieżną gospodarką zaborców i okupantów, obsadzanie linii kolejowych odpowiednimi pracownikami i kwestya ich płac.

Istniejące przy Związku biuro pośrednictwa pracy rozwija bardzo energiczną działalność, a zgłaszająco się codziennie tłumy świadczą najlepiej o nawale prac, jakich Związek przy obsadzaniu linii byłymi pracownikami kolejowymi dokonywać musi. Żaden kandydat na posadę nie może być przyjęty bez wiedzy biura pośrednictwa pracy, którego zadaniem jest również czuwać nad tem, by przy obsadzaniu stanowisk nie działy się protekcye i nadużycia.

Znaczne trudności przedstawia sprawa płac w Królestwie.

Po przejęciu kolei od okupantów w listopadzie z. r. rząd wyznaczył pracownikom kolejowym zaliczki w wysokości 400 mk.

Zjazd warszawski w grudniu z. r. powziął uchwałę, że aż do czasu, w którym nowo wybrany sejm uchwali stałe płace, nad których zestawieniem pracuje osobna komisya stawkowa przy Związku, ma rząd płacić pracownikom kolejowym zaliczki, a to: 300 mk. dla kobiet, chłopców, zaś 600 mk. dla wszystkich innych.

Dyrekcya warszawska jednak wydała **bez porozumienia się ze Związkiem** z początkiem stycznia b. r. okólnik, w którym wprowadziła tymczasowe płace, zróżnicowane wedle poszczególnych kategoryi. Przeciw temu pomijaniu Związku przez administracyę kolejową w kwestyi tak ważnej jak płace, wydział wykonawczy Związku założył natychmiast energiczny protest, a nie chcąc sam na własną rękę zmieniać uchwały zjazdu grudniowego, zwołał na 12 b. m. do Warszawy zjazd tych delegatów Dyrekcyi warszawskiej, którzy w zjeździe grudniowym (przy uchwalaniu wniosku w sprawie zaliczek) brali udział.

Obrady zjazdu były miejscami burzliwe. — Z kilku stron padło nawet słowo **„trajk"**. Pewna część delegatów, stojąc bezwarunkowo na stanowisku uchwały grudniowej (300 i 600 mk.), sprzeciwiała się wszelkiemu kompromisowemu załatwieniu spornej kwestyi.

I rzecz bardzo znamienna: na ostrzu miecza stawiali sprawę kolejarze z obozu endeckiego i... z partyi komunistów!

Przeciw wywoływaniu konfliktu w obecnych warunkach **wystąpił jednak wydział wykon. Związku.**

Pierwszy przemówił w tym sensie zast. prezesa Związku kol. **Michniewicz**, następnie sekr. gener. tow. **Kaczanowski** wygłosił dłuższe, przyjęte oklaskami, przemówienie, w którem wskazując na niesłychane trudności stawiane rządowi ludowemu przez burżuazyę i szlachtę, dążącą do wywoływania zamętu, i nie cofającą się nawet przed zamachami, przestrzegał przed wywoływaniem i zaostrzaniem konfliktów, **z czego cieszyć się tylko będzie zwalczająca** rząd reakcya.

W tym samym duchu przemówili również członkowie K. W. Związku tow. **Grylowski** i **Pałucha**, reprezentant zorganizowanych kolejarzy galicyjskich.

W rezultacie wybrano komisyę nadzwyczajną i polecono jej — pod kierownictwem Wydziału Wykon. Związku — dążyć do załatwienia sprawy **w drodze porozumienia z rządem.**

Dnia 14 b. m. po całodziennych obradach w dyrekcyi warszawskiej z referentami poszczególnych wydziałów, przy współudziale prezydyum Związku, tudzież ministra komunikacyi **Eberhardta**, załatwiono całą sprawę kompromisowo, a **urzędowa depesza dyrekcyi**, odwołująca poprzedni okólnik, a wprowadzająca normy nowe, zaopatrzoną została podpisem prezesa dyrekcyi Jakubowskiego i **prezesa Związku inż. Kruszewskiego.** W ten sposób dyrekcya, która chciała Związek pominąć, **zmuszoną została do oficyalnego uznania Związku.**

W sprawie płac kolejarzy galicyjskich względnie w sprawie dodatków drożyźnianych czynił Związek również stosowne zabiegi. Sekretarz Związku tow. Kaczanowski jeszcze z końcem grudnia z. r. zwracał się w tej sprawie z Krakowa telegraficznie do prezyd. ministrów i ministra komunikacyi, następnie w piśmie szerzej motywowanem do prezydenta ministrów Moraczewskiego przedstawił wszystkie ujemne strony wydanego w sprawie dodatków drożyźnianych dla kolejarzy galic. rozporządzenia.

W kilka dni później jawiła się w Warszawie pod przewodnictwem tow. Kaczanowskiego u b. ministra Stączka i wiceministra Eberhardta delegacya kolejarzy galicyjskich (wraz z delegacyą urzędniczą), która kwestyę dodatków drożyźnianych dla Galicyi w należytem przedstawiła świetle. Skutek tej interwencyi był taki, że ministerstwo komunikacyi zarządziło co następuje: dodatki drożyźniane liczyć się mają nie od 1 b. m. **lecz od 1 grudnia** (dodatek ma być w styczniu wypłacony), granica 4800 koron postawiona w pierwszem rozporządzeniu (jako suma wszystkich poborów) **znosi się.** Są to oczywiście postanowienia przejściowe do czasu stałego unormowania płac dla całego państwa. Gdyby na którejś linii w Galicyi w sprawie dodatków drożyźnianych zachodziły nowe jakieś

nieporozumienia, należy zaraz zawiadomić o tem Związek (Warszawa, Jasna 13-15).

W krótkim czasie wyda Związek w sprawie organizacyi instrukcye dla Kół (grup) miejscowych, tudzież po przeprowadzeniu pierwszych najpilniejszych prac organizacyjnych wysyłać będzie referentów na tury agitacyjne.

Z miasta i z kraju.

DODATKI DROŻYŹNIANE DLA FUNKCYONARYUSZY PUBLICZNYCH, EMERYTÓW I WDÓW. Polska Komisya Likwidacyjna przyznała od 1 stycznia 1919 począwszy funkcyonaryuszom państwowym, nauczycielom (cielkom) szkół ludowych i wydziałowych dodatki drożyźniane, zaś emerytury wdowom i sierotom po państwowych funkcyonaryuszach 100 proc. podwyżkę. Ponieważ ze względów technicznych nie podobna podawać do publicznej wiadomości całej osnowy odnośnego rozporządzenia, przeto, o ile się rozchodzi o emerytów, wdowy, sieroty zauważa się, że o szczegółach mogą się interesowani dowiedzieć w każdym urzędzie podatkowym, cłowym i w Dyrekcyi okręgu skarbowego.

W SPRAWIE WYPŁAT ZA ŚWIADCZENIA WOJENNE. W celu uzyskania podstawy do zgłoszenia do b. Rządu austryackiego pretensyj z tytułu nezapłaconego dotąd wynagrodzenia za świadczenia wojenne Magistrat stoł. król. m. Krakowa wzywa wszystkich interesowanych, aby w nieprzekraczalnym terminie dni trzech, t. j. w dniu 27, 28 i 29 stycznia b. r. zgłosili w godzinach urzędowych w Wydziale V c Magistratu stoł. król. m. Krakowa (gmach Magistratu, wejście od ul. Poselskiej, II p., drzwi Nr. 15 **wszystkie swe dotychczasowe przez b. władze austryackie niezapłacone pretensye z tytułu świadczeń wojennych.**

OBRÓT TOWARAMI TEKSTYLNEMI I SKÓRAMI. Wydział przemysłu rękodzieł i handlu P. K. L. wydał rozporządzenie, mocą którego wewnętrzny obrót handlowy wszystkich wykończonych tkanin oraz gotowej odzieży i bielizny jest wolny. Równocześnie znosi się ceny maksymalne na te towary. Również wolny jest obrót wewnętrzny gotowemi skórami wierzchniemi na obuwie. Równocześnie znosi się ceny maksymalne.

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH. — Dnia 22 b. m. na Wiecu Inwalidów Wojennych w Krakowie ukonstytuował się Związek Inwalidów Wojennych w Polsce. Celem jego jest wywalczenie należnych praw, zaopatrzenia i obrona gospodarczych interesów Inwalidów. Wzywa się każdego inwalidę tak cywilnego, jak wojskowego, do podania Związkowi imienia, nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania (powiatu), ostatniej poczty, obecnego zatrudnienia i zawodu, oddziału wojskowego, do którego należał, (kadry), czasu i rodzaju doznanego uszkodzenia, wreszcie stanu rodzinnego i majątkowego.

Adres: **„Związek Inwalidów Wojennych w Polsce" Kraków.**

KRADZIEŻ 400.000 K. W nocy z dnia 17 na 18 stycznia bm. włamali się jacyś sprawcy do Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku i zrabowali z niej około 400.000 koron.

Osobom, któreby wyśledziły sprawców rabunku, względnie dopomogły władzom bezpieczeństwa do ich wyśledzenia, ofiaruje Powiatowa Kasa Oszczędności w Brzesku nagrodę w wysokości 8.000 koron.

W TRZEBIONCE dnia 20 bm. odbyło się zgromadzenie włościan przy licznym udziale kobiet. Po referacie tow. Szuwary i Grossa dokonano wyboru 6 radnych do czwartego koła rady gminnej. Wybrani zostali jednogłośnie towarzysze: Szuwara, Frączek, Ptak, Czech, Bucka i Ciapałowa.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek: „Hr. Luksemburg".

Wtorek: „Pan X..."

SILNĄ JEDNOGŁOŚNEM uznaniem, nie oglądającą się na krzykliwą reklamę przedmiejskich kin, kroczy kinoteatr „Sztuka" po raz obranej drodze wytrwale, wiedząc, że zawsze przodować będzie zarówno doborowem programem, jak i jego artystyczną wartością. — Na najnowszy program składają się: przesliczny dramat oryentalny „Oczy mumii Mah" z niezrównaną polską artystką Polą Negri w roli naczelnej, oraz wesoła komedya „Przyjaciele Leny". 203

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).